

POZNAŃ, 2 września.

Powtórzone przez nas w ostatnim nrze Dziennika reskrypt cesarski do nowego namiestnika w Królestwie Polskim, hr. Lamberta, osobnej godzien jest raz już stąd, że złożony w nim niejako urzędowy program nowego zarządu tej części polskich ziem; powtóre, że się odznacza on rzeczywiście wyjątkowo dotąd w cesarskich pismach i przemowach Polaków lub w polskich sprawach, łagodnością i jednolicnością formy. Prócz nieuniknionej niemal w takich okolicznościach, wzmianki o „zamieszkach ludowych” i „ułudzie podniecanych przez nieprzyjaciół wszelkiego rodzaju”, nie masz tam jednego twardego słowa, żadnego narodowe uczucie polskie wprost raniącego lub obrażającego zwrotu. Owszem, cesarz robi przypominając sobie jakoby, że nosi także tytuł króla polskiego, zapowiada Królestwu większą samoistność zarządu, chwali światło i rozsądek, nie chce pamiętać o różnych ciężko dla rządu polskiego obrazliwych zajściach ostatnich 6 miesięcy, nie tylko już o najlepszych swych chęciach, ale i o najlepszych zamiarach, wzdycha wreszcie do „wielkiej miłości i zaufania pomiędzy sobą a „narodem polskim”. Pierwsze osobiste wystąpienie nowego namiestnika w Warszawie, odpowiadało zupełnie charakterowi reskryptu przez monarchę doń adresowanego; było uprzejme, łagodne, głaszczące i pozwalające różnym rzeczy się spodziewać czego obawiać.

Kiedy się to dzieje w Warszawie, jednocześnie w Petersburgu gubernator litewski Nazimow, oberpolmajster wileński, Wasiljew, każą mordować, kłóc, atakować nieszczęsną ludność polską, za polskie jej uczucia i spokojne tych uczuć objawy, zwiększając sposobem otchłan nienawisci i rozbratu pomiędzy Polakami a Moskwą, otchłan którą warszawski namiestnik zdaje się chcieć różnymi względami i ustępstwami narodowymi zapełnić. Pozorną tę sprzeczność między widocznym z całego obecnego postępowania, między programem rządowym bieżącej chwili (bo w Petersburgu co chwila teraz programy się zmieniają) w rzeczywistości polskiej. Zdaje się on być bardzo zbliżonym do tych zamkniętych słowach: Dla Królestwa Polskiego wszystkie narodowe i administracyjne ustępstwa, jakie pogodzić się dadzą z polityczną łącznością tego państwa z Rosją: dla Litwy natomiast i ziem ruskich, zupełniejsza bezwzględność na prawa i pragnienia narodowe, i tłumienie najgłośniejszą chociażby grozą wojny wszelkich objawów polskiego tam ducha, bo nie ma uwierzyć, że od Niemna i Bugu szczerą, dawną, niezaprzeczoną i niezaprzeczalną zaczyna Rosja, z którą nie kwestya polska nie ma do czynienia.

Skutki prześladowań litewskich i mordów wileńskich nie są dla nas ani na chwilę wątpliwe. Jak każda walka z duchem nieśmiertelnym, bydlęciami prawdy wiekuiście, przemocy fizycznej z potęgą moralną, jak każde męczeństwo za świętą sprawę, obróci te mordy i prześladowania przeciwko oprawcom na tryumf ofiar. Namiestnikostwu Lamberta natomiast, pod wiadomymi rozpoczętemu auspicyami, poświęconej dla Rosji możnaby, takby się zdawało na pierwszy rzut oka, stawiać prognozy; bo czemużby nie miał być początek jakiejś rozumnie dopuszczalnej a dla obopólnego uczucia możliwej drogi ku zgodnemu zjednoczeniu Rosji z Polską w interesie i na dobro obu państw? Takby się zdawało; prawda. Wątpliwość wszelako mocno, ażeby ów łagodny reskrypt cesarski osiągnął spodziewane przez autorów skutki. Stwierdzenie bowiem temu na zawadzie: raz, zakorzeniona i najzupełniej przez historią usprawiedliwiona, jak najgłębsza i jak najzupełniejsza niewiara we wszystkie słowa, pisma i obietnice rosyjskie; potem zasadnicza jedność narodu, która dziś żyje silniej niż kiedykolwiek w poczuciu wszystkich onegoż części.

Co do pierwszej, jakżeż w istocie wymagać od

kogoś w Polsce, żeby jakąkolwiek wiarę przywiązywał do ogólnikowych oświadczeń prostego listu cesarskiego, kiedy żadnego prawa, słowa, traktatu, przysięgi, słowem nigdy niczego dotąd Moskwa naprzeciw Polsce nie dotrzymała, bo w mongolsko-germańskiej jej polityce, gwałt tylko z fałszem i podstępem ciągle się przeplatały; kiedy świeżo jeszcze przez nikogo z Polaków nie proszone a przez Moskali ogłaszane jakieś prawa i rozporządzenia w Warszawie, zaraz nazajutrz gwałcone były powszechnie i bezwstydnie za wolą, wiedzą i poleceniem samychże prawodawców? W czemże więc rękojmią, że na przyszłość inaczej będzie, że w ogóle inaczej być może? Oczywiście nie w słowach, pismach, obietnicach ani przysięgach, ale jedynie w czynach prowadzących do zyskania materialnej rękojmi, iż lada kozak lub kurlandzki statysta, nie będzie deptał dowolnie elementarnych jej praw i swobód. Otóż do tego dotąd jeszcze daleko.

Co do drugiej przeszkody, jeśli rzeczywiście takim jest rosyjski program w kwestyi polskiej, jak go się domyślamy i jakieśmy go u wstępu słów niniejszych sformułowaliśmy: jakżeż żądać, jakżeż się spodziewać, ażeby członki jednego ciała jedną ożywioną duszą, okupywały mniemane zdrowie i życie swoje, ceną śmierci wzajemnej; ażeby Królestwo kongresowe przyjmowało ze skwapliwością rękę zgody, dawaną pod warunkiem, że rodzonej braci Litwy i ziem ruskich wyprze się jako Moskali, że zapomni o wspólnych dziejach wielowiekowych, pełnych wspomnień i sławy, o wspólnych interesach, o wspólnej wierze, oglądzie i literaturze, o wspólnej niewoli babilońskiej, o wspólnych wreszcie najświętszych męczeństwach za jedną i tę samą sprawę?

Sądziłobyśmy wszelako, że należałoby, niepopelniając oczywiście żadnego świętokupstwa narodowego, to jest bez sprzedawania nie tylko za fałszywą monetę, ale bez sprzedawania za żadną cenę rzeczy której nikomu kupczyć nie wolno, bo nie do niego należą; należałoby, powiadamy, ludziom oświeconym także a nie gorącym tylko patriotyzmu, próbować cierpliwie, czy za słowami reskryptu, wyjątkowym sposobem coś rzeczywistego się nie kryje, co by się dało wyzyskać na bardzo istotną, jakkolwiek pośrednią tylko korzyść i jakkolwiek dla części tylko kraju. Kto takie gorczyce, zaparcia, męczeństwa, ofiary i upokorzenia już znośił w imię miłości ojczyzny, nie miałżeby mieć siły i odwagi do zdobycia się w imię tejże miłości na wytrwałą a niepokojącą pracę pośrednią, chociażby czekało z nią niejedno upokorzenie, niecierpliwiej żądzy wprost się do celu rwącej, a w następstwie nowej próby może nawet gorczyce nowego zawodu. Powiedzmy myśl naszą bez ogródki. Albo w przekonaniu gorących i oświeconych zarazem patriotów, stoi już naród polski u progów śmiertelnej rozprawy orężnej z moskiewskim ciemięstwem, albo mają oni przekonanie, że mu jeszcze na teraz nie pora do tego. W pierwszym przypadku, dałoby się wytłomaczyć drażniące wyrażenie wszelkich sił nerwowych narodu, bez względu na inne warunki zdrowia, siły i czystości ustrojów społecznych. Zdaje nam się jednak, że ten przypadek nie zachodzi. W drugim natomiast przypadku zapominanie się nie godzi, że takie ciągle a rosnące wyrażanie sił nerwowych bez widoku rychłego ich skierowanie ku odpowiedniemu celowi, lubo świetne stwarza pozory dzielnego życia, trwałego jednak i czystego zdrowia niedaje, bo prowadzi za sobą niechybnie znużenie i rozstrój wewnętrzny. Trzeba więc myśleć, kiedyć czas jeszcze po temu, o wzmocnieniu siły muskularnej także, o odżywieniu krwi a przeto i całego ciała posiłkami pokarmami, o umocnieniu go higieną i gimnastyką. Nie potrzeba Polsce organizacji szkolnej na narodowych opartych zasadach, oświaty ludu, jakiego takiego uporządkowania ekonomiczno-społecznej kwestyi włościańskiej, urzędowania i rozwoju tych gałęzi czynności społecznej, któreby narodowi dostatkowi i materialnych zasobów przysporzyły? Nie jestże tu potrzeba i nagła i żywotna? Dotąd niestety, pomimo złudnych pozorów, nie były dane warunki, żeby z wi-

dokiem błędnego skutku, na tem polu pracować było można. Czyż wszelako cel nie jest dość wielki i wzniosły, by próbować zwrócić ku niemu działalność, skoro słaby chociaż widok zmiany stosunków na lepsze, otwiera się zdaje? Nie wartoż dla takiego celu narazić się nawet na trud stracony i na goręcy nowego zawodu? To cośmy poprzednio nadmienili, pokazuje jasno, że żądania podobnego bynajmniej za łatwe nie poczytujemy. Tém większa będzie tych zasługa, co miłością ojczyzny oświeceni i w hartowną wytrwałość zbrojni, potrafią znaleźć nie przewodnią w tym odmień sprzeczności na pozór nie pogodzonych i trudności niepokonanych. Wszakże miłość przenikliwa jest, cierpliwa i wytrwała.

N. Pan raczył mianować nadetatowego profesora dra Wojciecha Fryderyka Bernera w Berlinie, etatowym profesorem w wydziale prawniczym wszechnicy berlińskiej.

Berlin, 1 września. Do Gaz. Kolońskijskiej piszą stąd: Ferye naszej wewnętrznej polityki kończą się. Pomiędzy 10 a 20 przyszłego miesiąca zbiorą się tu znowu prawdopodobnie wszyscy ministrowie, ażeby obradować nad projektami mającymi się przedłożyć przyszłemu sejmowi, i tak daleko je doprowadzić, ażeby N. Panu mogły być przedłożone. Żeby ministerium wprzód wypadku wyborów oczekiwać miało, nimby zaczęło obradować nad projektami, zupełnie jest fałszem.

— Przy koronacji ogłosi król, jak słychać, amnestya i powoła nowych członków do izby panów.

— Przedwczoraj odbyła się znowu konferencya pełnomocników do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Francją a niemieckim związkiem celnym. Narady trwały przeszło cztery godziny.

— Tu wychodzące humorystyczne czasopismo Klad-deradatsch podaje następujące objaśnienie do znanego zakazu warszawskiego oberpolicmajstra co do noszenia sukien: „Celem lepszego zrozumienia rozkazu warszawskiego ministra policyi, w którym zakazuje tak noszenie czapek nowego wynalazku, jak przepasywanie się pasami, a nareszcie wszelkie nadzwyczajne ubiory, które dotąd albo już wyszło, albo też później wymyślone być mogą, wydano regulamin, który poniżej zakomunikować się pośpieszamy. 1) Noszenie czapek pozwala się, jednakże nie powinny one być ani czworograniaste, ani okrągłe, ani wysokie, ani niskie, ani sukienne, ani jedwabne, ani też z jakiegokolwiek innej zwierzęcej, roślinnej lub mineralnej materii, ani białe, ani czarne, a tén mniéj pstrego koloru. 2) Kto powróz nosić chce, niechaj go nosi około szyi. 3) Fraki uważać należy za oznakę sympatyj francuskich, czamarki za oznakę węgierskiego przysiężenia, bluzy za oznakę republikańską, a gładkie, zwyczajne surduty zwierzęcnie ciemnego koloru za symbol żałobny, i powinno się je konfiskować, a noszących ukarać. 4) Ponieważ żałoba w Polsce upodobała sobie kolor czarny i biały, przeto nie powinien nikt do czarnej chustki brać białej koszuli, do włosów blond czarnej bielizny, a najmniej dozwolone jest noszenie szpakowatych włosów. 5) Kto by się odważył drugiemu coś czarnego na białym przekazać, czarnym atramentem pisać, lub też co gorsza czernidłem drukarskim na papierze odbić, ten ma być jako przeświadczony o noszeniu żałoby co się zbrodni stanu równa, przed sąd wojenny stawiony.”

Dyseldorf, 28 sierpnia. W czasie parady odbieranej wczoraj przez komenderującego generała 7 korpusu, Herwartha-Bittenfelda, wystąpił pewien podoficer 5 pułku ułanów, którego krótko przedtem za lekkie przewinienie ukarano, przed front, i rzuciwszy pałasz o ziemię, włożył pistolet w usta i wypalił, powiedziawszy przedtem do komenderującego generała: „Ekscellencyo! tak umiera dzielny żołnierz.” Strzał wyrwał mu szczękę dolną i górną i ucho, jest podobno jednakże nadzieja, że rana nie będzie śmiertelną. Powodem samobójstwa była podobno kara mu wymierzona, którą uważał za niesłuszną. Zresztą podoficer ten miał być nader porządnym żołnierzem.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki tutejsze ogłaszają zawiadomienie następujące;

„J.W. p. o. namiestnika w Królestwie Polskim, raczył przeznaczyć dnie sobotnie raz w tygodniu na audyencye, dla suplikantów życzących osobiście zanieść swe prośby do J.W. p. o. namiestnika, o godzinie 1 z południa w b. zamku królewskim. Nadto codziennie będą przyjmowane prośby, od osób życzących podać takowe J.W. p. o. namiestnika w Belwederze przez urzędników dyżurnych, przeznaczonych z kancelaryi do odbioru prośb.”

Ze swojej znow strony zawiadania warszawski generał gubernator, generał Gersztenzweig, że przyjmować będzie

interesentów codziennie od 10 do 11 przed południem, z czego dowiadujemy się zarazem, że generał Gersztenzweig nie tylko został ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Gecewicza, ale zarazem także generał-gubernatorem w miejsce Merchelewicza.

— Pod datą powyższą piszą do Schl. Ztg.: „Znacie już reskrypt cesarza do naszego namiestnika. Zaledwie można pisać uprzejmie. A przecież i ten reskrypt nie wywiera korzystnego wrażenia na większości. Rzucają papier na bok mówiąc: Któżby wierzył coś Moskalom; nigdy oni przecież słowa nie dotrzymali. Niestety mało kto ma odwagę wpływać w kole swojemu na uspokojenie umysłów, z obawy żeby go zdradzą sprawy ogólnej nie okryczano. Tak więc niestety ujrzymy niebawem ponawiane przekomarzania się dawniejsze. W przyszłą już niedzielę ma na nowo młodzież demonstrować narodowymi strojami.”

Aresztowany drukarz, wydrukował był podobno komedię polityczną w której dwóch chłopów rozmawia ze sobą o stosunkach obecnych, w bardzo niepochebny dla Moskali sposób.

— Wiadomo, że kiedy przed paru tygodniami lud warszawski zrobił owacy konsulowi angielskiemu, dziękując za objawione w parlamencie angielskim społeczeństwo dla Polski, deputacya z pośrodku tego ludu, wręczyła rzeczonemu konsulowi krótki adres dziękczynny w języku angielskim spisany. Powtarzają go teraz wszystkie niemal dzienniki angielskie. Brzmi on w polskim przekładzie, jak następuje:

„Warszawa do narodu angielskiego.
„Ja matka krwią męczeńską mych dzieci oblana, wdowa w szacie żałobnej, z kajdanami na rękach niewolnica, ja żywa trzymana w grobie, słę słowa dziękczynienia dla Ciebie, narodził się angielski. Głos posła prześwietnej izby Twojej, głos pracowitych miast Twoich zdejmuję pieczęcie tajemnicze z mogiły, w której przemoc i obojętność Polskę pogrzebiła. Na wołanie ze krwi i łez moich do Boga, Bóg mi odpowiada ustami Twoego narodu. Chwała Jemu i dzięki Tobie Anglio. Wszystkiemu co pozostało we mnie żywem i nieśmiertelnem w długim męczeństwie, błogosławie Two starce, mężu, niewiasty, syny i córki, na wieczną wolność i szczęśliwość. Niech święci patroni Twoi zawsze i wiecznie przemawiają za Tobą do Boga, boś Ty, szanowana, cała i szczęśliwa Anglio, przemówiła za opuszczoną, rozdartą i ukrzyżowaną Polską.”

— Czytamy w Gaz. Rzad.: Skutkiem ustanowienia w Warszawie rady stanu Królestwa, komisya kodyfikacyjna, dla rewizji i ułożenia praw Królestwa Polskiego w Petersburgu ustanowiona, z najwyższego rozkazu zniesioną została.

— Warszawska korespondencya Czasu podała zajmujące szczegóły zbratania polskich i niemieckich mieszkańców miasta Łodzi, podczas obchodu Unii, w d. 12 b. m. (Porównaj nr. 199 Dziennika). Korespondent z Królestwa Polskiego do Posen. Ztg. podaje opis innej sceny podobnej, która się miała zdarzyć w Łodzi w dniu 18 b. m. „Wieczorem dnia tego”, pisze on, „miało miejsce zgromadzenie ludu na rynku, przyczem burmistrz miejscowy miał mowę, wzywając Polaków, by zaniechali swęj niechęci przeciw żyjącym w Łodzi Niemcom, ile że im miasto wzrost swój i dobrobyt zawdzięcza. Potem odezwał się jeden z niemieckich fabrykantów, niejaki Rudolph, broniąc się od zarzutów, które ściągają nań były niedawno temu kocią muzykę. W końcu zamknął burmistrz zgromadzenie temi słowy: „Bracia! Europa na nas patrzy, a jakichże sympatyj od innych ludów oczekiwać możemy, jeśli wciąż będziemy nastawali na spokojnie żyjących między nami Niemców i bez powodu ich prześladowali dla tego tylko, że innym mówią językiem. Podajcie sobie dłonie, i niechaj nie będzie już żadnej między nimi a wami różnicy, a jeden tworząc lud, wykrzyknijmy pospół: Niech żyje ojczyzna!” Hucne zagrzania na to wiwaty, Niemcy uściskali się z Polakami i wszystko w zgodzie rozeszło się do domów.” Posener Zeitung dodaje do tego opisu swego korespondenta, taką w nawiasie uwagę, wyrażoną słowami rabina Akiby: „Nie nowego pod słońcem!”

Z Białej (na Podlasiu) piszą do Czasu pod datą 15 sierpnia:

Dzień 12 sierpnia, dzień radosnej rocznicy unii Litwy z Polską, był obchodzony i w naszym mieście z wielką uroczystością. Wszyscy mieszkańcy miasta i okoliczne obywatelstwo napełniali kościół parafialny, oświetlony lampami, przystrojony kwiatami, stósownymi napisami i godłami, wyobrażającymi to połączenie; wszędzie świeciły Orły białe i Pogonie. Żałobne szaty, które na ten dzień zdjęto, zastąpione zostały szatami godowymi barw narodowych. OO. Reformaci, Bazylianie, kilku kapłanów z kapituły Janowskiej i z okolicy asystowało temu religijno-narodowemu obrzędowi. Po nabożeństwie i odśpiewaniu pieśni błagalnych o wolność ojczyzny naszej, odprowadzano procesjonalnie obrazy i chorągwie do ks. Bazylianów na drugim końcu miasta będącego, śpiewając pieśni narodowo-pobożne. Po niesporach odśpiewano jak zwykle także pieśni pod krzyżem dębowym na pamiątkę poległych na smętarzu kościelnym postawionym i wieńcami okrytym. Pomiędzy kościołem parafialnym przez ks. Radziwiłła wniesionym a plebanią, przechodziła niegdyś granica pomiędzy Koroną a księstwem Litewskim, tak, iż kościół był w księstwie a plebania w Koronie. Dziwnem zdarzeniem w tym właśnie dniu i z téż plebanią czcigodny kapłan ksiądz Józef Mleczek, proboszcz bialski, z rozkazu władz rosyjskich o godzinie 1 w nocy potajemnie przez żandarmów porwany i wwieziony został w głąb Rosji do gubernii kostromskiej. Gdy o tém porwaniu kapłana, o tym niesłychanym gwałcie, bo bez żadnego sądu, ani wyroku, bez żadnego śledztwa

nawet dokonanym, wspomnieliśmy w ambony zacytujemy ks. Bazylianów, żegnając w jego imieniu parafian, bo mu tego wykonawcy gwałtu dopelnili osobście niedozwolili, powstał płacz i głośnie łkania, złaczone z uczuciem grozy i najwyższem oburzeniem na coraz niegodniejsze postępowanie w Polsce władz rosyjskich. Niedosć na tém. Naczelnik żandarmów powiatu bieleckiego po wykonaniu rozkazu względem księdza Mleczka, udał się z komendą swoją do klasztoru OO. Reformatów, ażeby także gwałt spełnić na osobie powszechnie kochanego, szanowanego i wielbionego od wszystkich kaznodziei księdza Gorgoniego Suleja; lecz na szczęście, mieszczenie, którzy już ze snu budzić się zaczęli, dowiedziawszy się o takim zamiarze, zbiegli się licznie przed klasztor ażeby niedopuszczili spełnienia takiego bezprawia. Przez czas sporu mieszczan z żandarmami, kapłan miał czas ratować się ucieczką.

Wilno, 27 sierpnia. Dzisiejszy Kurjer Wileński ogłasza następujący ukaz cesarski (wstępne motywa zobacz pod rubryką Poznania):

„Tymczasowa ustawa o sądach politycznych, (zapełniona omyłką druku, zamiast policyjnych, (Przyp. red. Dzień.) ustanowionych w Zachodnich guberniach, składa się jak następuje: 1) O wykroczeniach przeciwko ustanowionemu porządkowi zarządu i spokojności publicznej, tudzież o karach i sztrofach za nie.

§ 1. Zabrania się wszelkiego rodzaju publicznych objawów życzeń i dążeń, skierowanych przeciwko istniejącemu porządkowi rządowemu. Na téj zasadzie zabrania się publicznego śpiewania hymnów i pieśni wyrażających te życzenia i dążeń; publicznego noszenia umówionych znaków odróżniających, do których przywiązuje się to znaczenie, a których noszenie przez policję nie jest dozwolone; publicznych składów pieniężnych i poborów bez uprzedniego dozwolenia policji, na korzyść osób, które uległy odpowiedzialności przed rządem; dopuszczania się zniewag i pogrozek względem osób, nieżyczących brać udziału w wyżej wskazanych objawach lub działaniach, i nakoniec wszelkiego okazywania nieposzanowania lub sprzeciwienia, a tém bardziej znieważania osób urzędowych, obowiązanych uprzedzać i przecinać podobne nieporządki. § 2. Za przekroczenia wyłączone w § 1, oprócz wypadku przeciwieństwa względem osób urzędowych lub znieważania ich w czasie pełnienia obowiązków służby, winni, stósownie do okoliczności, mniej lub więcej zwiększających lub zmniejszających winę oskarżonego, podlegają następującym karom i sztrofom: a) Za pierwszy raz aresztowi na przeciąg czasu od 3 dni do 2 tygodni i pieniężnemu sztrofowi od 10 do 200 rubli srebrem. b) Za drugi raz aresztowi do 3 tygodni i pieniężnemu sztrofowi od 20 do 400 rub. sr. c) Za trzeci raz aresztowi do jednego miesiąca i pieniężnemu sztrofowi od 40 do 800 rub. sr. d) Za dokonanie przekroczeń po raz czwarty, piąty itd. kara zwiększa się stopniami w tymże samym stosunku. § 3. Wszczynający i podlegające ulegają karom zawsze wyższego stopnia. § 4. Winni zniewagi osób urzędowych w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych podpadają pod sztrofy pieniężne oznaczone w § 2 lecz czas trzymywania ich pod aresztem zwiększa się za każde wykroczenie tego rodzaju o czas od 2 tygodni do 2 miesięcy dłuższy, nad oznaczone w tym § terminy. § 5. Za znieważenie osób urzędowych, chociaż po za obrębem pełnienia obowiązku, lecz z powodu wykonania obowiązków służbowych, winni podlegają sztrofom pieniężnym, wedle oznaczenia sądu, na mocy § 2, ale areszt określa się za każdym razem w stopniu wyższym od rozmiarów w różnych punktach tego § wskazanych. § 6. Czas trzymywania pod aresztem zmniejsza się dla niepełnoletnich, niemających jeszcze lat 17, o jedną trzecią część terminów w § 2 wskazanych. § 7. Osoby płci żeńskiej uwalniają się od aresztu osobistego, z wyjątkiem tych wypadków, gdy areszt naznacza się zamiast sztrofu pieniężnego, na zasadach wyłomaczonych w artykule następującym. § 8. Sztrofy pieniężne, oznaczone na zasadzie §§ poprzedzających, obwinieni wnoszą w przeciągu dni siedmiu, w razie zaś nieniszczenia w tymże terminie sztrofu, ten się wyręcza z majątku ruchomego, a w razie niedostatku ruchomego, z nieruchomości majątku obwinionego. Za dzieci niepełnoletnie, mieszkające u rodziców lub krewnych, odpowiadają ci ostatni. W razie braku funduszu, u osób uznanych za winne, na opłacenie całości albo części sztrofu pieniężnego, ci podlegają czasowemu zamknięciu w więzieniu na czas od jednego miesiąca do jednego roku. Długość czasu tego zamknięcia oznacza się przez sąd po uwzględnieniu stanu majątkowego osoby obwinionej, jej lat i innych okoliczności, poprzedzających wykroczenie lub mu współczesnych. Za wykroczenia większej wagi lub téż związane ze szczególnymi okolicznościami, nadającymi im znaczenie przestępstw politycznych, winni podlegają działaniu ogólnych praw kryminalnych, i co do nich upoważnia się główne władze miejscowe do przyjmowania, stósownie do tych okoliczności, szczególnych środków ostrożności. II. O sądach do prowadzenia spraw o przekroczenia przeciw ustanowionemu porządkowi zarządu i przeciw spokojności publicznej. § 10. Prowadzenie spraw o przekroczenia przeciw ustanowionemu porządkowi zarządu i spokojności publicznej dla wszystkich stanów koncentruje się w sądach policyjnych, stanowiących pierwszą instancją sądu dla spraw tego rodzaju. Sądy te na pierwszy raz ustanawiają się, wedle uwagi władz miejscowej, w miastach gubernialnych, przy sądzie powiatowym znajdującym się w mieście gubernialnem. Komplet sądu policyjnego pierwszej instancji składa się z trzech członków: sędziego sądu powiatowego, jednego z asesorów sądu powiatowego i członka komisarsza mianowanego z ramienia rządu. Strapczy powiatowy jest obecny na wszystkich posiedzeniach sądu policyjnego. § 11. Rewizya spraw wychodzących z sądów policyjnych odbywa się w apelacyjnych sądach policyjnych, stanowiących drugą instancją sądu, a ustanawianych

w miastach Wilnie i Kijowie. Do tych sądów przernają na wyrókujących: jeden z pomiędzy prezesów izb wch, jeden z towarzyszy prezesów tych izb, oraz z pomiędzy radców rządu gubernialnego, mianowany generał-gubernatora. Nadzór nad temi sądami wklada jako obowiązek na prokuratorów gubernialnych wileńskiego i kijowskiego w osobistém przez nich samych dogląd albo téż przez strapczych gubernialnych z ich wy III. O porządku przewodu sądowego spraw w sądach cyjnych pierwszej i drugiej instancji. § 12. Kierując ogólnymi postanowieniami o powodach rozpoczęcia kryminalnych, sądy policyjne nasamprzód stanowią, w każdym szczególnym wypadku, wniosek z tego względu czy się przedstawia dostateczny powód do przywołania czy osób obwinionych o wykroczenie objawiające dokonane? Przywołanie jest obowiązującym, gdy za oświadczy się członek komisarsz lub strapczy powiatowy z rozporządzeniem o przywołanie przed sądem sądu, nie dalej jak w terminie siedmiodziennym, jeżeli uzna za potrzebne, wiadomości i objaśnienia, być niezbędnie potrzebnymi dla rostrzygnięcia sprawy. Przywołanie przed sąd obwinionego, a również znany sprawie świadków, których nazwiska i miejsca zamieszkania koniecznie powinny być oznaczone w doniesieniu zawiadomieniu o przekroczeniu, odbywa się przez wiestki (ma zapewne znaczyć zapozwy. Przyp. Dzień.) z sądu, w których naznacza się dzień stawienia

Następuje potem zwykła formuła zarejestrowania tach rządzącego senatu, którą tu pomijamy.

Ukaz w przedmiocie zaprowadzania stanu wojennego w guberniach zachodnich, brzmi jak następuje:

„Wedle ukazu JCMci, rządzący senat słuchał p. zarządzającego ministerstwem sprawiedliwości nego radcy i kawalera Dymitra Mikołajewicza Zamiat z dnia 9 (21) sierpnia r. b. za nr 13,941 treści następującej: W skutek wzrastających bezustannie w guberniach zachodnich nieporządków, JCMość rozkazać raczył, w komitecie ministrów prawidła na przypadek, gdyby padło koniecznie ogłosić na stopie wojennej jakikolwiek miejscowości pomienionych gubernii. Spełniając najwłaściwie, komitet zważywszy istniejące przepisy prawa o praw nadawanych głównodowodzącym w miejscowości ogłaszanych na stopie wojennej, uznał za rzecz potrzebną. I) Nadać głównym naczelnikom zachodnich gubernii os prawa. Lecz ponieważ z liczby zachodnich gubernii: wolska, mohilewska i mińska nie podlegają generał gubernatorom, nie przyłączając ich więc do najbliższych gubernatorstw, co z powodu zbytnej odległości tych od Wilna i Kijowa w teraźniejszych kłopotliwych okolicznościach, byłoby zbyt niedogodnem i przyczyniłoby się do obciążenia generał gubernatorów, których obręb czynny i bez tego zbyt jest obszerny, komitet uznał za rzecz słowniejszą, przy ogłoszeniu jakiegokolwiek miejscowości tebskiej, mohilewskiej i mińskiej gubernii na stopie wojennej naznaczać do wspomnianych gubernii czasowych wojennych gubernatorów, z podaniem ich władzy w pewnych granicach cywilnych gubernatorów. II) Dozwolili samymże generał gubernatorom ogłaszać na stopie wojennej miejscowości, dle własnego uznania, nie prosząc o to najwyższego zarządzenia. Dla miejscowości zaś ogłaszanych na stopie wojennej ustanowić następujące przepisy, spełnienie których wklada się na generał gubernatorów i czasowych wojennych gubernatorów: 1) Główny naczelnik kraju, tj. generał gubernator albo czasowy wojenny gubernator może usuwać od obowiązków urzędowych wszystkich instytucji, zawiadamiając na o tém te ostatnie. 2) Główny naczelnik kraju może usuwać i oddawać pod sąd wszystkich bez wyjątku urzędników ziemskiej i miejskiej policji. 3) Wszyscy mieszkańcy i urzędnicy wojskowi i policyjni podlegli są sądowi wojennemu. 4) W ogłoszonej na stopie wojennej miejscowości, wszędzie bez wyjątku oskarżenia o zdradę, bunt, jawne nieposłuszeństwo władzom wojskowym i cywilnym, lub téż o namyślnych do tych przestępstw, chociażby zawichrzenie nie miało miejsca, jak również winni gwałtu, rozboju, zabójstwa, bieży i podpalania, podlegają sądowi wojennemu, który suzuje winnych na karę na mocy polowych wojenno kryminalnych praw. 5) Główny naczelnik kraju, utwierdza w rok sądów wojennych i rozkazuje wprowadzić je w wykonanie. 6) Główny naczelnik kraju do ogłoszonej na stopie wojennej miejscowości, naznacza wedle swęj uwagi wojennego naczelnika. 7) Wojenny naczelnik obowiązany utrzymywać mieszkańców w zupełnem posłuszeństwie, przyszkadzać szkodliwym poduszczonim, lub objawom zewnętrznego lekceważenia rządu i władz miejscowych. 8) Wojenny naczelnik wyprawia z miejscowości, ogłoszonej na stopie wojennej, wszystkich cudzoziemców, ludzi bez zajęcia i podrzanych. 9) Wojenny naczelnik wysyła ludzi nie mających stałych zatrudnień albo środków do życia do miejsc ich urodzenia lub gdzie są zapisani, a cudzoziemców nie mających prawnych świadectw za granicę. Za ukrycie wspomnianych ludzi, winni podlegają odpowiedzialności jak nieposłuszeństwo. 10) W ogłoszonej na stopie wojennej miejscowości: a) zabrania się gromadzić się bez potrzeby na ulicach i placach. Na wezwanie władz policyjnych, wszelkie zbiegowiska winny się rozchodzić bezzwłocznie, a w razie nie wypełnienia tego po trzech ostrzeżeniach, jedno z drugim następujących, zbiegowiska rozpędzają się siłą. Z procesy pozwalają się tylko przez kościół poświęcone, i o nich duchowieństwo powinno uprzedzać policję do zapobieżenia nieporządkom. c) Wszelkie zebrania w domach publicznych lub prywatnych, które przez władze miejscowe uznane będą za szkodliwe, powinny być wstrzymane. Kramy, szynki, kawiarnie i inne podobne zakłady, z rozporządzenia władz miejscowej zamykają się w czasie ogłoszonym. e) Policja miejscowa i wojenne patrole mają prawo zatrzymywać tych, którzy się wydadzą podejrzanymi i oddawać ich w ręce władzy wojennej; i f) w razie oporu

wojenna zmuszona użyć oręża, nie podlega odpowie-
dności za skutki. III) Z powodu niepodobienia wyli-
s wszystkich środków, które pociąga za sobą stopa
mieszkańcy ostrzegają się, że wszelki nieporządek
konieczne wywołać środki nadzwyczajne i energiczne
każdemu uczestniczącemu w tym nieporządku.
ankowaną uchwałę komitetu JCMc raczył rozpatrzeć
ierdzie 5 (tj. 17) b. sierpnia. Wyżej wyłożony najwyż-
kaz, zakomunikowany w wypisie z dziennika komi-
nistrów za nr 1332, zarządzający ministerium spra-
wości przekłada rządzącemu senatowi. Rozkazano o
najwyższym rozkazie J. C. Mci zawiadomić ukazami
mialne, obwodowe i wojskowe zarządy, jak również
stkich ministrów, głównozarządzających oddzielnymi
łami, wojennych generałów gubernatorów, generałów guber-
rów, wojennych gubernatorów zarządzających i cywilną
i cywilnych gubernatorów, a do najświętobliwszego
u, do wszystkich departamentów rządzącego senatu i
ólnych ich zebrań przesłać komunikacje; w celu zaś
domienia o tem pp. głównego naczelnika III wydziału
JCMci kancelaryi i zarządzającego sprawami komi-
nistrów, do spraw p. ober prokuratora Igo dementu
rządzącego senatu przesłać kopią tej uchwały
przesłać oraz i do departamentu ministerstwa spra-
wości i wydrukować w senackich wiadomościach. Dnia
21) sierpnia 1861 r."

Te powiestki wydają się przez władze policyjne za pokwi-
niem samych osób przywoływanych, lub tych, których
nia, na przedpisaniu sądu o wydaniu powiestki.
nie nieobecności w domu, powiestki wydają się człon-
rodziny przywoływanej, właścicielom domów lub tym,
których nadzorem dom zostaje, za takim jak wyżej
itowaniem. Termin stawienia się dla osób zostających
miejscem lokacji sądu, naznacza się przez sąd wzglę-
do odległości i liczy się od tego samego dnia, kiedy
stka zostanie doręczoną w porządku wyżej ustano-
m. Wszyscy przywoływani obowiązani są stawić się
u w powiecie oznaczonym. § 14) Jeżeli obwiniony
awi się w terminie oznaczonym i nie przysłał prawo-
go świadectwa, że jest chorym, lub nie może stawić
ia innych stojących na przeszkodzie przyczyn praw-
to sędzenie nie odracza się i wyrok zapada na mocy
ych na widoku dowodów. Świadkowie, którzy nie
na wezwanie, ulegają karze na mocy artykułu 310
y, i po pierwszym niestawieniu się, jeśli sąd uzna za
czne, mogą być dostawieni przez policję. Zeznania
sob, należących do składu policyi, słuchane są na miej-
ch służby. § 15) Gdy się zjawia wszyscy przywoły-
albo przynajmniej ci z pomiędzy nich, których obecność
konieczna potrzebna dla przystąpienia do roztrząsania
y, sąd na posiedzeniu swoim bada słownie obwinio-
i, świadków i inne osoby i w ogólności odbywa wszyst-
czynności śledcze, w obec uczestników wykroczenia
ających styczność ze sprawą. Treść odpowiedzi w téjże
się zapisuje i po ukończeniu badania wnosi się do
ółu posiedzenia, który odczytuje się obwinionemu
pisuje przez członków sądu. Obwiniony ma prawo
y, aby do protokołu było dodane to wszystko, co po-
je za istotnie ważne. § 15) Po zamknięciu protokołu
wa i usunięciu tych, co się na niem znajdowali, sąd,
ychodząc z izby sądowej, stanowi większość głosów
i zaraz potem słownie objawia go oskarżonemu, któ-
la wysłuchania go przywołują się znowu do izby są-
y. § 17) Wyroki stanowią się na podstawie dowodów
adectw. Zeznania osób zarządu policyi odbierają się
przysięgą tylko wtenczas, gdy tego zażądają oskarżeni;
necywnym razie zeznania urzędników policyi bez przy-
łożone, uważa się za równie doniesie jak i pod-
ięga uczynione, z wyjątkiem tylko naczelników policyi,
których doniesieniu się opierając, rozpoczęto sprawę.
nich w żadnym razie zeznań jako od świadków się nie
ra. § 18) Na ułożenie piśmiennego wyroku sądu na-
ia się, od czasu rozstrzygnięcia sprawy, terminu dni
h. Wyrok ten układa się wedle możności krótko
isuje się do osobnego protokołu, ra którym oznacza
godzenie się lub niezgodzenie strapczego powiatowego.
nie wyrok ogłasza się obwinionemu dnia trzeciego
rozstrzygnięcia sprawy, za pokwitowaniem. Podówczas
oniony obowiązany jest wyrazić, czy przestaje lub nie
staje na wyroku, a izby nie mógł pominąć terminu na
arzenie, oznacza się na wydanej mu kopii wyroku dzień
nikowania wyroku pisanego, oraz dzień, w którym się
y termin podania odezwy apelacyjnej. § 19) Termin
łożenie apelacji ustanawia się dni siedmiu, licząc od
ogłoszenia wyroku pisanego. Termin ten w żadnym
nie może być przedłużony, i kto go opuści, traci nie-
otnie prawo przeniesienia sprawy do sądu apelacyj-
Odezwy piszą się na papierze prostym i podają się
sądu, który rozstrzygał sprawę, pod warunkiem złoże-
mmy pieniężnej, wynoszącej połowę nałożonego sztrofu,
iż wiarogodnej rękojmi, iż te pieniądze będą złożone
ie, jeśli apelacja uznana zostanie za niezasługującą
wagę. Odezwy podane przy zachowaniu tych przepi-
bez żadnej zwłoki i nie dalej jak we trzy dni po ich
niu, przenoszą się razem z autentycznymi przewodami
do odpowiedniego sądu apelacyjnego. § 20) Niezale-
od przyniesienia apelacji, sprawy o wykroczenia prze-
porządkowi zarządu, przechodzą na rewizję apelacyjnych
policyjnych w skutek protestów strapczych powiato-
podanych w terminie na złożenie odezwy naznaczonym.
esty te mogą się ściągać tylko do dwóch przedmiotów:
y wyroku, tj. pytania o winie lub niewinności oskar-
go, i stopnia kary, jeśli ta uznana zostanie przez strap-
za nadto mało znaczącą, lub też przeciwnie za nadto
żającą dla obwinionego. § 21) Porządek przywoły-
do sądu, przewodu i rozstrzygnięcia spraw dla tym-
owych sądów policyjnych ustanawia się taki sam, jak

przepisany dla sądów policyjnych pierwszej instancji, ale
z tą zmianą, że sądy apelacyjne przywołują do swę izby
sadowej tylko tych świadków, których zeznania po przed-
wstępnem rozpatrzeniu sprawy będą uznane za szczególnie
niezbędne do rozwiązania sprawy, przy czem mają na uwa-
dze, ażeby w wyborze świadków wskazywanych przez obża-
łowanego, oddawano pierwszeństwo tym, o których sami
obwinieni wspominali w odezwach apelacyjnych. § 22)
Wyroki apelacyjnych sądów policyjnych uznają się za osta-
teczne i mogą być unieważnione nieinaczej jak przez naj-
wyższą władzę. § 23) Od uznanych być winnymi na mocy
wyroków sądów policyjnych, jak pierwszej instancji tak
i apelacyjnych, oprócz sztrofów uzyskuje się summa kosztów,
niezbędne na pokrycie wydatków z powodu stawiania świad-
ków i innych osób przywoływanych przez sądownictwa, roz-
chodów kancelaryi oznaczonych wedle liczby arkuszy wcho-
dzących w przewód sprawy, a nakoniec pieniądze złożone
na zapewnienie rzetelnej apelacji wtedy, gdy wyrok sądu
pierwszej instancji zostanie zatwierdzony. Uwolnieni od
odpowiedzialności nieulegają opłacie kosztów sądowych,
które w takim razie idą na rachunek skarbu. § 24)
Szrofy uzyskiwane na zasadzie § 2 téj ustawy a rów-
nież za nieuzasadnioną apelacją idą wszystkie bez wy-
jątku na korzyść urzędów powszechnego opatrzenia. § 25)
Wyroki sądów policyjnych wykonują się przez policję
natychmiastowo i bez żadnego pofolgowania; skazani na
areszt podlegają mu natychmiast po dojeściu prawomocno-
ści wyroku i w razie niedostateczności funduszy na opła-
cenie sztrofu pozostają pod aresztem aż do upłynienia ter-
minu przez sąd zakreślonego, licząc ten termin od czasu
ukończenia terminu aresztu naznaczonego za karę osobi-
stą. § 26) Na opłacenie sztrofów pieniężnych sąd prze-
znacza termin dni siedmiu, a po jego upłynieniu policja
przystępuje także w przeciągu dni siedmiu, w razie nie-
uiszczenia sztrofu w całkowitości, do sprzedaży z publi-
cznego targu majątku ruchomego nieplacących, a w razie
niedostateczności tego majątku do zasekwestrowania dóbr
nieruchomych i dochodów z nich wyręczanych, aż nim na-
stąpi wystawienie dóbr na sprzedaż. Dla porozumienia się
w tym przedmiocie z właściwymi instytucjami policja wnosi
przedstawienie do rządu gubernialnego. § 27) Wprowadze-
nie w wykonanie obecnej ustawy wkłada się na minister-
stwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Takowa ustawa
komitetu JCMość raczył rozpatrzeć i zatwierdzić dnia 5
(tj. 17) bieżącego sierpnia."

AUSTRIA.

Wiedeń, 29 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby
deputowanych rady państwa ciągnęły się dalej rozprawy
nad adresem. Zabierali głos za adresem: Hasner, Waser,
Winterstein, Mühlfeld, X. Litwinowicz; przeciw adresowi:
X. Dobrzański, Wład. Rieger; zrzekli się głosu: Potocki,
Staniek, Prażak.

Wiedeń, 30 sierpnia. Odpowiedź cesarza na wręczony
mu adres przez deputację izby wyższej, mówił niej więcej:
Uczucia szlachetności, dzielności, wierności konstytucji, które
w izbie wyższej wyrażonemi zostały, prawdziwe sprawiają
mi zadowolenie i czynią zaszczyt izbie. Przykładam do tego
wagę, że izba wypowiedziała przekonanie swoje o konie-
czności dzieła mojego, mającego być ze stałością przepra-
wadzonem. W wiernym przywiązaniu współdziedzielnym
przeszłości stawiają przy boku moim jako współzałożyciele
przyszłości w której łonie potęga i pomyślność Austrii
mają się szczęśliwie rozwijać przez wolny ruch sił pod
opieką konstytucji. I ja podobnie jak izba wyższa pokła-
dam zaufanie w węzłach łączących ducha bratniego, do-
świadczanego w złej i dobrej doli, tudzież w uznaniu, że
współzawodnictwo we wzajemnem dążeniu i rozwijaniu ró-
wnouprawnionych ludów Austrii, więcej jest pomocnem, ani-
żeli rozbicie na jednostki.

— Dzisiaj skończyły się w izbie poselskiej rady pań-
stwa ogólne obrady nad adresem. Minister p. Schmerling
odpiera zarzuty podnoszone przeciw ministerstwu, a mia-
nowicie jakoby forma oznajmienia była niekonstytucyjną,
tudzież jakoby ministerium miało na celu otrzymanie wot-
um zaufania. Usprawiedliwia się stara rozwiązaniem sejm-
u węgierskiego ze stanowiska prawa i politycznej roztropności;
dowodząc usiłuje, że patent z lutego nie przyniósł dla Wę-
gier żadnej zmiany koncesji pańdzienikowych; rząd będzie
się trzymał tego co danem zostało. Minister spodziewa się,
że wytrwałością zwycięży się pociąg Węgier do negacji, je-
żeli się kraj ten przekona o pożyteczności instytucji.

Peszt, 29 sierpnia. Wydział komitetu uchwalił założyć
protestację przeciw rozwiązaniu sejmku i zaważać wszystkie
komitaty do podobnego kroku. Kancelarya nadworna wę-
gierska uznała uchwałę tę za bezprawną i zarządziła zam-
knięcie posiedzeń wydziału komitatu, tudzież poleciła
komisarzowi królewskiemu wytoczyć śledztwo przeciw człon-
kom wydziału.

— Z wód Bardyowskich, na Węgrzech, piszą do Cza-
su w połowie sierpnia:

....Szczęściem między gośćmi polskimi tego lata nie
było rozdziału; rodziny, osoby pojedyncze jako się zgodnie
zrosiły, bądź u źródeł, bądź na przechadzkiach, mimo że
nie było zbiorowych herbaterek celem poznania się i łącze-
nia. Może to właśnie było powodem jednoci. Węgrzy nie
hojnie, nie z przygotowaniem, ale sympatycznymi słowy
przyjmowali przybywających Polaków, jeżeli o ich przybyciu
naprzd wiedzieli. Na dniu 25, 28 i 30 lipca odbyły się tu
bale z powodu uroczystości i odpustów na św. Annę. Na
te bale zjechało się wielu Węgrów. Polacy byli na nie za-
proszeni, ale udziału w tańcu nie brali przestając na roli
widzów. Sala ozdobiona była w herby węgierskie i polskie
przystrojone w sztandary obu tych narodów. Oczekiwano

gości chwilowych z Krynicy lub Szczawnicy, jakby repre-
zentantów, ale mała ilość i tylko z Krynicy, nadszła i
przebywszy noc i pół dnia następnego, po odbyciu w ko-
ściółku miejscowym nabożeństwa, (którego przeznaczenie
być miało za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego i za
poległych w Warszawie, lecz msza żałobna w dniu tym być
nie mogła), na którym odśpiewane było „Boże coś Polskę”
a przez Węgrów wszystkich w żałobę ubranych „Szozat”,
na powrót odjechała, uniósłszy wspomnienie wzajemnych
uczuciów przenoszących w daleką przeszłość. Nazajutrz po
balu podczas obiadu u wspólnego stołu przemówił niejaki
Radwani Winkler, Węgier, do Węgrów i Polaków razem,
po węgiersku, przechodząc historycznie punkta zetknięcia
obu narodów. Nikt z naszych nie rozumiał, milczenie więc
na to zachowano w charakterze odpowiedzi. Po balach za-
czyniała być cisza, przerwało ją wszakże zgromadzenie ko-
mitatu Szeroskiego w celach administracyjnych pod wice
żupanem Sinyey. Wspomnienia minionych balów wywołały
wieczorynki muzyczne bez zapowiedzenia, kto i co grać
będzie. Z pomiędzy téj dowolności wyjątek stanowił jeden
tylko wieczór muzyczny urządzony, zapowiedziany, naktó-
ry wchodowe opłacało się po 1 złr. na fundusz kalek by-
łych Honwedów, a na którym odbyła się loterya fantowa
na ten sam cel przez rodaków naszych zaproponowana i urzą-
dzona. W dniu 8 sierpnia mogła już być msza żałobna.
Rodacy więc nasi zamówili, o ile można było, uroczyste
nabożeństwo za duszę śp. księcia Adama Czartoryskiego;
a do zewnętrznego przyozdobienia panie przyłożyły się i
zachodów innych nie szczędziły. Wszyscy Polacy byli obecni,
znajdowali się i Węgrzy licznie zebrani, Węgierki w żało-
bnych strojach. Odprawiał mszę ksiądz dziekan Kaczwiński,
proboszcz bardyowski, w asystencji 4 innych księży. Po
offertorium zaśpiewano „Boże coś Polskę”, a po ceremoniach
przed katafalkiem „Z dymem pożarów”. Po nabożeństwie
Węgrzy wyszedłszy pierwsi, utworzyli szpalier dla Polaków,
a z tych jeden w krótkiej przemowie po niemiecku bliżej
oznaaczywszy dla Węgrów cel tego obchodu, dziękował im
za udział szczerze i tak licznie wzięty. Księdzu Kaczwiń-
skiemu ofiarowali nasi puhar szklany z napisem: „W upo-
minku od Polaków”.

FRANCYA.

Paryż, 29 sierpnia. Dzienniki paryskie jeszcze dzisiaj
obrabiają mowy Mornego i La Gueronniéra dodając do
nich, każdy w swoim duchu, obszerne komentarze. Jak
już wspomnieliśmy wczoraj dużo krwi napsuło dziennika-
rstwu liberalnemu owo nieszczerne dictum, które się Mor-
nemu wysunęło, o „nadanych z góry swobodach” (libertés
octroyées), to téż dzisiaj starają się wszelkim sposobem
pisma półurzędowe zatrzeć niepomyślne i niemile wrażenie,
które słowa nieostrożnego prezydenta w ogóle na opinii
publicznej zrobiły, uniewinniając go lub tłómacząc jaką
była właściwie myśl jego. Pays zaręcza, że wszystko
tylko na pomyłce polega i że hrabiego Morny niezrozu-
miano, obiecując niebawem prawdziwe wyjaśnienie owych
słów wyrzeczonych, a Constitutionnel przedstawia, że
nie należy zbyt niżej przypisywać ważności temu co ten lub
ów mąż stanu, powołany do przewodniczenia jakimś to-
warzystwu, powie, ponieważ koniec końcem przewodniczący
rady departamentowej może tylko wyrażać swoje własne
i osobiste przekonanie, nie zaś przekonanie rządu. dzien-
nikom urzędowe zadają także dzisiaj fałsz niektórym twier-
dzeniom tyjącym się sprawy włoskiej, które się w innych
pismach pojawiły; i tak ma być zupełną nieprawdą izby,
jak Siècle utrzymywał, dwór rzymski wystósował bardzo
nagłą notę z prośbą o pomoc do wszystkich tych państw,
które jeszcze nie uznały królestwa włoskiego; daleko zaś
jest oczywiście kłamstwem, co Ami de la Religion
twierdzi, że Austria wraz z Rosją posłały do Paryża notę
przypominającą, w obec teraźniejszego stanu sprawy rzyms-
kiej, zobowiązania i warunki traktatu zürichskiego i gro-
żąc wmięszaniem się do wypadków na półwyspie, gdyby
Włochy nie zostały zorganizowane na zasadach tegoż trak-
tatu. Chociażby wiadomość Siècle łatwo jako prawdziwą
przypuścić można, to owa druga wiadomość nie zasługuje
właściwie na żadne uwzględnienie.

— Wyjazd cesarza do Biarritz nie został odłożony, wy-
jechał on wczoraj o siódmej wieczorem wraz z małym na-
stępą tronu.

— Czytamy w jednym z najważniejszych dzienników
zagranicznych zaręczenie, że co do sprawy rzymskiej za-
danych zmian tak prędko spodziewać się nie należy i że
układy dotyczące się pod tym względem między Turynem
i Paryżem są czystym złudzeniem. Cesarz nie chce podo-
bne ani słuchać o tem, żeby wojsko francuskie miało wyjść
z Rzymu i na wszystkie przedstawienia i prośby dyploma-
tów włoskich odpowiada statecznie: „Przywróćcie najpierw
spokojność we Włoszech, a potem zastanowimy się nad
sprawą rzymską.” Ze taka odpowiedź jest circulus vi-
tiosus w polityce, o tem cesarz Napoleon wie najlepiej.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 września. Onegdaj wykonano w chlubnie znanej fa-
bryce p. H. Cegielskiego pięciosetną młockarnię. Przy sposobności téj
właściciel fabryki uczestował swych robotników, którzy kilka godzin
wspólnie wesoło spędzili.

— Znany wielu młodzieży, którzy do gimnazjum św. Maryi Ma-
gdaleny uczęszczali, był hebel tegoż gimnazjum Zimmerling, później
dozorca windy przy wielkiej służbie w Poznaniu, umarł temi dniami
w skutek ran odebranych przez maszt spadający.

Z Krotoskiego, 23 sierpnia. Dziennik donosił był w nr. 159, że
na zgromadzeniu powiatowem w Krotoszynie wybrano posłem na sejm
provincialny p. Buttel z Wyków; wiadomość ta sprawiła wówczas
większą część powiatowców nadzwyczajną sensację. Teraz Schl.
Ztg. podając statystyczny wykaz posłów na sejm provincialny
poznanski wedle ich narodowości i stanów pisze, że Bromb. Woch.
stosunek posłów dla narodowości polskiej niepomyślny uważa za do-
wód, iż posiadłość ziemska a mianowicie miejska i przemysł głównie
w Niemców są ręką. O ile grunta miejskie i przemysł u nas przewa-

